



Parafia Radzionkowska



Ks. prob. Dr. Knosala

„KSIĘŻA W PARAFII RODZENI...”

CZYLI

(NIE)ZAPOMNIANE ŻYWOTY ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH KSIĘŻY

CZĘŚĆ I
ROCZNIKI ŚWIĘCEŃ: 1854-1906

„KSIĘŻA W PARAFII RODZENI...”

CZYLI

(NIE)ZAPOMNIANE ŻYWOTY ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH KSIĘŻY

PRZEDMOWA

Mam ją w naszej domowej biblioteczce. Jej po-
zółkłe, 99-letnie karty pierwszego wydania,
budzą szacunek. Stoi na najwyższej półce po-
śród rodzinnych „białych kruków” historii rodu. To książ-
ka „Parafia radzionkowska. Jej dawniejsze i dzisiejsze
stosunki”, autorstwa wybitnego dziejopisa naszej krainy,
proboszcza radzińskiego, ks. dra Józefa Knosały.

Zawsze intrygował mnie rozdział rozpoczynający się
na stronie 215, tej książki, któremu przewielebny Au-
tor nadał tytuł: „Księża w parafii rodzeni”. Ich rodowody
czytali mi świętej pamięci - rodzice i dziadek. Z czasem
przestały być „tylko” biografiami, stały się prawdziwymi
żywotami na miarę cennych hagiografii.

Moim marzeniem było zakończenie „żywotów nie-
dopisanych”. Zakończenie z pokornie pochyloną głową
przed geniuszem Księdza Doktora Knosały, który z kart
swojego dzieła napomina mnie nieustannie: „Wspomnij
na dni dawne. Uważaj na pokolenia pojedyncze. Spytaj
ojca twego, a oznajmi tobie; starszych twoich, a powie-
dzą ci”.

**Poczytuję sobie za wielki zaszczyt, że w roku
Jubileuszu 150-lecia Kościoła Świętego Wojciecha
w Radzionkowie jest mi dane podarować Czytelnikom
„Adalbertusa” cykl biograficzny: „(Nie)zapomniane
życoty świętowojciechowych księży”... księży,
którzy sprzed świętowojciechowego ołtarza
powędrowali w Polskę i często na krańce świata.
Czytając te żywoty trzeba mieć przed oczami dwa
obrazy naszego kościoła.
Pierwszym... jest wizerunek dawnej świątyni z czasów
Praojców, którym zawdzięczamy depozyt wiary.
To w nim zrodziły się powołania kapłańskie
najstarszego pokolenia radzionkowskich kapłanów.
Drugim... jest obraz nam najmilejszy, obraz
współczesnego kościoła, który znamy od urodzenia.**

To nasz skarb bezcenny! Dar dla kolejnych pokoleń!

Jacek Glanc

CZĘŚĆ I ROCZNIKI ŚWIĘCEŃ: 1854-1906

Ks. PIOTR LETOCHA
(1829 – 1854 – 1885)

Urodził się 14 października 1829
roku w Radzionkowie, w rodzinie
rzeźnika Antoniego i Marianny z domu
Wrodarczyk. Po ukończeniu gimnazjum
w Gliwicach wstąpił na Wydział Teolo-
giczny Uniwersytetu Wrocławskiego,

po ukończeniu którego otrzymał świę-
cenia kapłańskie 1 lipca 1854 roku. Jego
młodszy brat Franciszek (1838-1863-
1867) również został księdzem.

Ks. Piotr Letocha był wikarym w Ole-
śnie (niem. Rosenberg), a następnie



wikarym okręgowym w Wodzisławiu (niem. Loslau). W 1861 roku zgłosił się do duszpasterstwa wojskowego otrzymując probostwo garnizonu w Kłodzku (niem. Glatz) ze słynną Twierdzą Kłodzko (niem. Festung Glatz), którą w tym czasie zmieniano już w ciężkie więzienie. Kolejną placówką był Głogów (niem. Glogau), gdzie został proboszczem dywizjonowym tamtejszej 9 Dywizji Cesarstwa Niemieckiego. Uczestniczył między innymi w ochronie granicy prusko - rosyjskiej w Wielkopolsce podczas Powstania

Styczniowego 1863 roku. Brał kolejno udział w wojnie austriacko - pruskiej (tzw. „wojna siedmioletnia” w 1866 roku z bitwą pod Sadową - przyp. J.G.) oraz francusko - pruskiej w latach 1870-1871 (między II Cesarstwem Francuskim a Królestwem Prus, wspieranym przez inne kraje niemieckie - przyp. J.G.). Za swoją aktywność otrzymał m.in. Order Czerwonego Orła III klasy (niem. Roter Adler-Orden) oraz Żelazny Krzyż (niem. Eisernes Kreuz, EK). Był pierwszym kapłanem katolickim, który otrzymał to odznaczenie

po jego reaktywowaniu 13 lipca 1870 roku przez króla Prus Wilhelma I Hohenzollerna.

Zmarł 18 grudnia 1885 roku w Głogowie. Zgodnie ze swoją wolą został pochowany w Radzionkowie obok swoich rodziców na starym cmentarzu. Tablice nagrobne, po likwidacji grobów na starym cmentarzu, zostały wmurowane w południową elewację kościoła.

Ks. Piotr Letocha ma swoje miejsce w archiwach Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.



Był młodszym bratem ks. Piotra Letochy (1829–1854–1885). Urodził się w Radzionkowie 7 października 1838 roku. Szlify gimnazjalne zdobył w Gliwicach, a studia teologiczne ukończył w Gnieźnie, gdzie otrzymał święcenia prezbiteratu 24 czerwca 1863 roku i tam też odprawił swoje prymicie.

Jako kapłan „pracował w Poznaniu” (jak podaje ks. Knośła), a póź-

KS. FRANCISZEK LETOCHA (1838 – 1863 – 1867)

niej „jako profesor w seminarjum nauczycielskim w Paradies i na krótki czas został mianowany dyrektorem tego zakładu (chodzi o barokowy zespół klasztorny opactwa cysterskiego w Gościkowie-Paradyżu, który po sekularyzacji opactwa paradyjskiego w 1836 roku stał się siedzibą Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego - przyp. J.G.).

Kontynuując biografię ks. dr Knośła pisze: „Gdy w owym czasie w mieście zapanował tyfus, ks. Letocha dobrowol-

nie poświęcił swe wolne godziny pracy duszpasterskiej pomiędzy chorymi. Zopatrując pewnego chorego na śmierć zaraził się i padł ofiarą swej gorliwości kapłańskiej w roku 1867. (...) Dopiero po śmierci okazało się, że od dłuższego czasu już miał zamiar wstąpić do zakonu jezuitów i że w krótkim czasie miały się jemu otworzyć bramy klasztorne”.

/Na zdjęciu: budynek klasztorny w Gościkowie-Paradyżu, siedziba Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego, w którym pracował ks. Franciszek Letocha/

KS. JAN TYCZKA (1837 – 1864 – 1903)

Urodził się w Radzionkowie jako syn Filipa, 6 marca 1837 roku, choć zapis o jego chrzcie nie jest odnotowany w radzionkowskiej metryce kościelnej. Jak podaje ks. dr Józef Knośła: „studia niższe i wyższe ukończył w jakimś zakładzie zakonnym w Polsce” (jest wielce prawdopodobne, że chodzi o Księży Misjonarzy – przyp. J.G.), tam też został święconym na kapłana dnia 29 kwietnia 1864 roku”.

Ks. Knośła kontynuując biografię (niemożliwą dzisiaj do pełniejszego zweryfikowania – przyp. J.G.), pisze: „Podczas powstania (powstanie styczniowe 1863-1864 – przyp. J.G.) jednakowoż został zmuszonym do opuszczenia Polski, przybył więc na krótki czas do Radzionkowa: udał się potem do Rzymu, gdzie został sekularyzowanym, i znów powrócił do Bytomia, gdzie u ks. prob. Józefa Szafranka w duszpasterstwie praco-



wał, otrzymał potem posadę kapłana w Biskupicach. Później probostwo pod Białą, z którego za kilka tygodni zrezygnował, udał się do bonifratrów w Bogucicach, a na końcu do Szpitala

Ducha św. w Bytomiu (proboszcz Parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu, ks. Józef Szafranek, wielki działacz społeczny, organizował akcje charytatywne na rzecz ofiar głodu i cholery, opiekował się chorymi, ubogimi i sierotami, był założycielem pierwszej w Polsce żeńskiej szkoły zawodowej. Kiedy władze pruskie zsekularyzowa-

ły w 1810 roku zakon bożogrobców, w ciągu czterech lat zbudował Zakład Ducha Świętego przy ulicy Krakowskiej 30 w Bytomiu, w którym posługę powierzył sprowadzonym przez siebie Siostram Boromeuszkom. To był początek wspaniałej ery - boromeuszek – opiekunek chorych na Śląsku – przyp. J.G.). Starając się podnieść

stan swego zdrowia był w Kudobie (chodzi o Kudowę, niem. Bad Kudowa, przyp. J.G.), zachorował tam ciężko wskutek nieszczęśliwego wypadku i zmarł w 1903 roku. Zwłoki jego spoczywają w Bytomiu”.

/Na zdjęciu Kościół Mariacki Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu, gdzie posługiwał ks. Jan Tyczka./

Ks. SZYMON KORPAK (1848 – 1872 – 1909)

Urodził się 16 lutego 1848 roku w Radzionkowie w rodzinie Sebastiana i Zuzanny z domu Matejczyk. Szkołę gimnazjalną ukończył w Gliwicach, a następnie zapisał się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Był wtedy członkiem Towarzystwa Polskich Górnolazaków, które zostało utworzone we Wrocławiu w 1863 roku z inicjatywy ks. Józefa Matischoka, proboszcza w Rokiczach koło Leśnicy. Obok ks. Matischoka jednym z ojców założycieli towarzystwa był znany śląski poeta i górnolazki działacz propolski, ks. Konstanty Damrot (1841-1895). Towarzystwo zajmowało się głównie polską historią i literaturą.

Ks. Korpak święcenia kapłańskie przyjął 28 czerwca 1872 roku we Wrocławiu. Po święceniach został z powodu kulturkampfu bez posady; stał się tzw. „Weltpriester”. Pracował „prywatnie” najpierw w Lipinach, a od 1875 roku w Radzionkowie. W tym czasie był redaktorem polskiego periodyku katolickiego „Towarzystwo Bożego Grobu”. Ścigany był przez policję pruską za przekroczenie „ustaw majowych” (niem. Maigesetze), wprowadzonych w 1873 roku przez zastępującego Bismarcka na stanowisku premiera, dr. Falka. Ustawy obejmowały fragmenty konstytucji pruskiej z 1850 roku dotyczącej wolności Kościoła, którymi podporządkowywano sobie Kościół. Ks. Korpak sprytnie wymykał się policji przez dłuższy czas. Do kościoła chodził w kobiecym przebraniu (wykorzystując obszerny strój

a’la „chopionka”), ukrywał się też w pobliskich kamieniołomach. Ostatecznie został postawiony przed sądem w Tarnowskich Górach i skazany „za odprawienie < 22 cichych mszów i jednorazowe słuchanie spowiedzi >” na 200 marek grzywny albo 20 dni więzienia. Ks. Korpak nie przyjął wyroku i apelował (bez skutku) do sądu wyższej instancji w Raciborzu. Ostatecznie, po wyroku „wypędzenia z rejencji opolskiej”, ukrywał się u ks. Hofrichtera w Goduli. Następnie, aby ująć komornikom sądowym, przyjął (1 maja 1878 roku) posadę kapelana zamkowego i sekretarza u hrabiny Eugenii de Ingrnheim na zamku w Reisewitz (Rysiwice) pod Grotkowem, którą sprawował do kwietnia 1881 roku. Mimo to policja pruska ciągle „deptała po piętach” ks. Korpakowi.

W latach 1878-1881 mieszkował też na probostwie w Lipinach u ks. Józefa Michalskiego (1834-1893), dzięki na myślowickiego, zaangażowanego w sprawę polską w czasie kulturkampfu, publikującego też w „Katoliku”.

Do Radzionkowa wrócił w kwietniu 1881 roku, kiedy to ówczesny (i jedyny) wikariusz radziński, ks. Piotr Flak (1818-1882) poważnie już chorował, a oficjalnego proboszcza po zmarłym ks. prob. Augustynie Mastalskim (1825-1876) / budowniczym obecnego kościoła/ jeszcze nie było. Po śmierci ks. Piotra Flaka, 21 listopada 1882 roku, ks. Korpak stał się „z uznania” proboszczem parafii radzionkowskiej, mimo że nie otrzymał oficjalnej nominacji (ciągle



skutek tzw. „walki kulturalnej” na Śląsku – przyp. J.G.). Poza tym był ciągle inwigilowany przez policję pruską. Dopiero 10 stycznia 1884 roku został urzędowo mianowany kapelanem radzionkowskim. Warto dodać, że nowy proboszcz radziński, ks. Józef Koniecko w 1883 roku otrzymał dekret do parafii radzionkowskiej, jednak nominację na oficjalnego jej proboszcza dopiero w roku 1886. Jak widać, ks. Szymon Korpak pracował w Parafii Świętego Wojciecha w Radzionkowie w wyjątkowo trudnym czasie duszpasterskim i zarządczym, który dziejopis radzińskiej parafii, ks. dr Józef Knosła, nazywał „okresem bez proboszcza, 1876-1886”.

15 sierpnia 1887 roku ks. Korpak roku objął nowo utworzoną parafię w Rybnej-Strzybnicy pod Tarnowskimi Górami; najpierw jako administrator, a od 1 lutego 1888 roku jako jej pierwszy proboszcz. Tam też zmarł 28 października 1909 roku na zawał serca w obecności swojego przyjaciela, radzińskiego proboszcza, ks. Józefa Konieckiego.

Nad jego grobem można pomodlić się na cmentarzu w niedalekiej Strzybnicy.



KS. STANISŁAW TYCZKA (TYCZKOWSKI) CM (1867 – 1889 – 1924)

Urodził się 8 maja 1867 roku w Koźłowej Górze, „córce” naszej Parafii. Jego rodzicami byli Adam (karczmarz) i Paulina z domu Gerstel. Od 28 sierpnia 1880 roku uczył się w Małym Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie. Do Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincencego a Paulo wstąpił 24 sierpnia 1885 roku. Odbił studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Księży Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu i złożył śluby święte w Zgromadzeniu Misji, 11 stycznia 1887 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 grudnia 1889 roku. Jako neoprezbiter pracował najpierw w Jezierzanach (1890-1893), dawniej gminie wiejskiej w powiecie borszczowskim województwa tarnopolskiego II Rzeczypospolitej. Następnie był „prokuratorem” (szefem administracyjnym) Seminarium Duchownego Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (1894). Od lipca 1895 roku pełnił obowiązki kapelana więźniarek przy barokowym Kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie, po czym do lipca 1901 roku był wikariuszem, administratorem i superiorem domu i parafii w Jezierzanach, a następnie do stycznia 1904 roku superiorem w Sarnkach Dolnych (Ukraina, rejon halicki). Musiał wtedy już mieć świadomość, że niedługo rozpocznie się jego największe wyzwanie. Bowiem w połowie listopada 1903 roku biskup tarnowski ks. dr Leon Wałęga (1859-1933), słynny profesor Uniwersytetu Lwowskiego, przybył do Krakowa, zwracając się z prośbą

do ówczesnego Wizytatora Zgromadzenia Misji - ks. Józefa Kiedrowskiego zwanego „ojcem prowincji polskiej Misjonarzy”, o kapłanów do pracy w Tarnowie. Niedługo potem - 1 lutego 1904 roku przybyło do Tarnowa dwóch księży: Zbigniew Truszkowski oraz nasz krajan Stanisław Tyczkowski. Kilkanaście dni później przyjechał jeszcze kolejny radzionkowanin - ks. Sylwester Kandora (1877-1949) - późniejszy „ukochany kapłan” Polonii brazylijskiej w Kurytbie. Początkowo księża zamieszkali w domu ks. Karola Szczeklika przy ul. Bernardyńskiej 14, który był wówczas profesorem seminarium duchownego w Tarnowie, stółowali się zaś u samego ks. bpa Leona Wałęgi. Nabożeństwa odprawiano w XV-wiecznym kościółku Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej „na Burku” oraz w kaplicy pałacu książąt Sanguszków, historycznych właścicieli Tarnowa. Księża sprawowali również opiekę duchową nad pacjentami szpitala miejskiego oraz nad Siostrami Miłosierdzia, które tam pracowały. Wreszcie Wizytator Zgromadzenia Misji wyznaczył ks. Tyczkowskiego superiorem i budowniczym nowego kościoła i domu misyjnego w Tarnowie. Miejsce usytuowania kościoła przy ulicy Krakowskiej wybrał osobiście ks. Stanisław, tak wielkim zaufaniem darzył go przełożony. Ks. Tyczkowski poznał też wstępny, imponujący projekt kościoła autorstwa architekta Jana Sas - Zubrzyckiego, członka Polskiej Akademii Umiejętności, budowniczego ponad 40 kościołów. Grunt pod kościół i dom Księży Misjonarzy „na Strulinie” został ofiarowany przez księżną Konstancję Sanguszkową z Gumnisk, która osobiście wybrała tytuł nowej świątyni - „Świętej Rodziny”.

Mówiąc kolokwialnie, od tego momentu ks. Tyczkowski - budowniczy - „zabrał się do roboty”. Jego zaangażowanie, zmysł organizatorski, zapośredniczenie, przeorność oraz roztropność w kwestiach finansowych stały się powszechnie znane i dotarły nawet do ówczesnego Metropolity Lwowskiego, abpa Józefa Bilczewskiego (1860-1923, kanonizowanego przez Benedykta XVI w 2005 r.). Ks. Tyczkowski jeździł w niedziele i święta do parafii w Diecezji Tarnowskiej, a także na Śląsk i do Prus Wschodnich, głosząc kazania i zbierając ofiary na budowę nowej świątyni. Kamień węgielny poświęcono 10 września 1905 roku. Kościół został zbudowany w latach 1906 - 1908. Świątynię konsekrował ks. bp Wałęga, 4 października 1908 roku. Ks. Tyczkowski odnotował z satysfakcją: „(...) Kościół jest bazyliką neogotycką. Na zewnątrz dominującymi są obie wieże po 67 m wysokie (...) długość kościoła wynosi 61 m, szerokość w nawie krzyżowej 30 m i wysokość w sklepieniu kopuły 21 m. (...) Kościół jest prawie porównywalny gabarytami z katedrą wawelską”. Równocześnie z budową kościoła postępowały prace przy wznoszeniu domu dla Księży Misjonarzy, który poświęcono w maju 1908 roku.

Wtedy już - ksiądz proboszcz Stanisław - nie był tylko budowniczym. Doskonale organizował życie parafialne. Zainicjował w Tarnowie bractwa i stowarzyszenia wincentyńskie, Bractwo Wstrzemięźliwości oraz Sodalicję Mariańską. Nadto organizował rekolekcje dla przyszłych emigrantów, którzy z „biedy galicyjskiej” zamierzali wyjeżdżać „za chlebem” do Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Angażował się także z konfratrami oraz Siostra-

mi Miłosierdzia w pomoc tym, którzy przed wyjazdem za bezcen sprzedali swoją ziemię a ostatecznie do swojego „nowego świata” nigdy nie dotarli. Potem zaś wracali na małopolskie wioski bez grosza przy duszy.

Jeszcze innego ks. Tyczkowskiego poznajemy podczas I wojny światowej. Wtedy to ks. Stanisław z braćmi zakonnymi tarnowskiego domu rozwinął opiekę nad rannymi, zaś ojców mobilizował do podjęcia funkcji kapelanów. W 1917 roku na polecenie przełożonych opuścił Tarnów i udał się do Krakowa na Kleparz, do kościoła św. Filipa. Przyjął to przeniesienie z radością, wszak znany był z wielkiej czci do Niepokalanej, a nowy kościół był już licznie nawiedzanym Sanktuarium Matki Boskiej z Lourdes, posiadającym jedną z pierwszych figur Lourdzkiej Matki Boskiej wykonanej jeszcze za życia św. Bernadetty Soubirous.

Tam też ks. Stanisław powołuje do istnienia Sodaliję Mariańską Urzędniczek, skupiającą kobiety pracujące w szkołach, urzędach pocztowych lub bankach, pragnące pogłębić swoje życie religijne oraz wiedzę o Kościele. W 1918 roku ks. Tyczkowski został mianowany superiorem i proboszczem parafii Krzyża Świętego w Warszawie. Było to dla niego wielkie zadanie, ale także wielka nobilitacja. Wszak to właśnie w 1918 roku na prośbę metropolity warszawskiego, ks. kard. Aleksandra Kakowskiego (1862-1938) do parafii Świętego Krzyża powrócili Księża Misjonarze po kasacie zgromadzenia w 1864 roku przez rząd carski. Ks. Tyczkowski z konfratrami przejmując zarządzanie parafią ożywiając działalność Konferencji św. Wincentego a Paolo oraz Towarzystwa Pań Miłosierdzia. Wyjątkowym wydarzeniem jest powstanie Świętokrzyskiej Soda-

licji Mariańskiej. Jej założycielem jest ks. Leopold Petrzyk, któremu wyrażnie dopomaga ks. Tyczkowski, podupadający już wyraźnie na zdrowiu. W 1923 roku ks. superior Tyczkowski ostatecznie zatwierdza statut Sodalicji Mariańskiej.

Na początku 1924 roku ks. Stanisław trafia do szpitala. Umiera 5 lutego 1924 roku po zabiegu operacyjnym, w 57. roku życia. W Parafii Świętej Rodziny w Tarnowie powstał komitet (za sprawą Towarzystwa Kolejarzy w Tarnowie) sprowadzenia zwłok ks. Tyczkowskiego do kościoła, który wybudował. Rok później trumnę z jego ciałem przywieziono ze stolicy do Tarnowa. Dokładnie 1 lutego 1925 roku został uroczysto pochowany w „swoim kościele”, w krypcie kaplicy Matki Bożej Różańcowej oraz został ogłoszony pierwszym w historii Tarnowa – honorowym obywatelem miasta.



KS. WILHELM WRODARCZYK CM (1868 – 1894 – 1950)

Urodził się 5 kwietnia 1868 roku w Radzionkowie, w rodzinie zamożnych rolników Marcina i Pauliny z domu Letocha. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Radzionkowie kształcił się w latach 1883-1887 w Małym Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu. W 1887 roku wstąpił do Kongregacji, gdzie po skończonym seminarium internum złożył śluby zakonne w 1889 roku. Studia teologiczno-filozoficzne odbył u Misjonarzy w latach 1891-1894. W 1894 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk sufragana przemyskiego, bpa Jakuba Glasera.

Zaraz po święceniach ks. Wrodarczyk uczył w Szkole św. Stanisława prowadzonej przez Siostry Miłosierdzia (Kraków). W latach 1895-1900 pracował w duszpasterstwie w Je-

zierzanach (obecna Ukraina). W 1900 roku przeniósł się do Sokołówki, a w 1902 roku był superiorem tego domu. W 1903 roku otrzymał nominację na superiora nowego domu misjonarzy w Białym Kamieniu (dawną gminą wiejską w powiecie borszczowskim, województwa tarnopolskiego, II Rzeczypospolitej; obecna Ukraina) i proboszczą kościoła Wniebowzięcia NMP. Pomocą służyło mu dwóch konfratów: ks. Jan Kominek i ks. Stanisław Dudka. Ks. Wilhelm Wrodarczyk wybudował w Białym Kamieniu w 1906 roku nową plebanię i dom Zgromadzenia, a w 1912 roku kościół w Skwarzewie pw. Niepokalanej Poczęcia NMP. Przez 23 lata swej posługi w Białym Kamieniu dał się poznać jako dobry i miłosierny kapłan. Rozwinął w parafii działalność do-

broczną, a także społeczno-oświatową i patriotyczną. Zakładał sklepy chrześcijańskie i kasy pożyczkowe Reiffeisena oraz domy ludowe. W 1926 roku został przeniesiony z Białego Kamienia do Wilna, w którym przebywał przez rok. W połowie 1928 roku otrzymał nominację na proboszczą i pierwszego kapelana Szpitala Powszechnego we Lwowie oraz proboszczą Parafii Usznia. Na własną prośbę został przeniesiony w 1939 roku do Milatyna Nowego, gdzie pragnął przygotować się na śmierć. W 1942 roku został ponownie przeniesiony do Białego Kamienia w charakterze proboszczą.

Zmarł 19 grudnia 1950. Pogrzebano go na miejscowym cmentarzu. Pozostawił po sobie pamięć świątobliwego kapłana. Na nagrobku zapisano jego nazwisko jako „Włodarczyk”.

KS. TOMASZ SZOŁTYSIK CM

(1870 – 1897 – 1958)

W archiwach figuruje często jako Tomasz (Thomas) Sołtysik. Urodził się w Radzionkowie 21 grudnia 1870 roku, jako syn Szymona i jego żony Brygidy z domu Maruszczyków. Pierwszym jego nauczycielem w radzionkowskiej szkole ludowej był p. Walter. Studia gimnazjalne ukończył w prywatnym zakładzie Księży Misjonarzy w Krakowie, a studia teologiczne w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie. Świecenia kapłańskie otrzymał 4 lipca 1897 roku z rąk kardynała Jana Puzyny w Katedrze Krakowskiej.

Po święceniach uczył przez dwa lata w Zakładzie Księży Misjonarzy w podkrakowskiej Nowej Wsi, a następnie pracował w duszpasterstwie w Krakowie, w Jezierzanach (obecna

Ukraina), na misjach w Małopolsce. Później (1902-1903) był kapłanem w cenionym w lecnicztwie galicyjskim - Krajowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie oraz katechetą w żeńskiej szkole także we Lwowie. Miał także objąć obowiązki kapłana w Szpitalu św. Zofii we Lwowie, który był pierwszym szpitalem dziecięcym na ziemiach polskich i jednym z pierwszych w Europie, ale ostatecznie w 1904 roku został wysłany do Brazylii, do stanu Parana, gdzie był superiorem i jako proboszcz pracował w kolonii polskiej, w Luce (diecezja Rio Grande do Sul). Po powrocie z Brazylii w roku 1908 był naprzemiennie duszpasterzem na krakowskim Stradomiu z funkcją kapłana w Zakładzie dla Nieuleczalnych Chorych przy ul. Zborowskich oraz we Lwo-



wie aż do roku 1947, kiedy to otrzymał funkcję kapłana Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu, w Parafii Chrystusa Odkupiciela. Tam też zmarł w 1958 roku.

Ks. Tomasz Szołtysik został pochowany na cmentarzu należącym do Parafii św. Wincentego a Paulo, znajdującym się na skraju Bartodziejów, powszechnie znanym jako Cmentarz na Bielawach w Bydgoszczy. To miejsce spoczynku 15 księży i braci, ze Zgromadzenia Świętego Wincentego a Paulo.



KS. PIOTR (PETER) LETOCHA

(1874 – 1899 – 1928)

W archiwach amerykańskich odnajdywany jest jako Peter Letocha. Urodził się 19 listopada 1874 roku w Radzionkowie z ojca Szymona i Katarzyny z Korpaków. Po ukończeniu gimnazjum w Gliwicach udał się do Rzymu, gdzie studiował przez 4 lata na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Następnie został przyjęty na dalsze studia w Seminarium St. Bernard w Rochester (stan Nowy Jork), w Stanach Zjednoczonych. Pozyskiwanie polskich kandydatów na kapłanów było działaniem skierowanym na zapewnienie

opieki duszpasterskiej polskiej emigracji w USA. Szczególnym wyzwaniem w tej kwestii była masowa XIX-wieczna emigracja ekonomiczna, która rozpoczęła się w latach 70. tegoż wieku. Ogółem przed I wojną światową na terenie Stanów Zjednoczonych przebywało ok. 3,5 mln osób urodzonych na ziemiach polskich. Biorąc pod uwagę ich rozmieszczenie terytorialne, zdecydowana większość osiedliła się na wschodnim wybrzeżu Ameryki oraz w rejonie Wielkich Jezior. Największym skupiskiem oraz „stolicą” Polonii amerykańskiej stało się Chicago. Wielkie wspólnoty powstały także w Buffalo i Nowym Jorku.

Jednym z kapłanów, który miał zadbać o religijną tożsamość emigrantów w Buffalo, miał być ks. Piotr Letocha. Do końca życia on edukację w Seminarium St.

Bernard w Rochester i 9 czerwca 1899 roku został wyświęcony na kapłana. Zaraz potem biskup Bernard J. McQuaid z diecezji Rochester (założyciel seminarium) wyznaczył go na kapłana diecezji Buffalo i przydzielił do kościoła i Parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Buffalo, pierwszej polskiej parafii założonej (1873) w stanie Nowy Jork. Dla młodego kapłana było to przysłowio- we „rzucenie na wielką wodę”. Wszak założycielem parafii oraz proboszczem był wówczas ks. Jan Pitass (1844-1913), pochodzący z Piekar Śląskich. Kapłan ten (uznawany po dziś dzień za twórcę „Polonii amerykańskiej”), uważany był za jedną z najbardziej wpływowych postaci w kręgach polonijnych. Mało kto dziś pamięta, że Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Buffalo został

wybudowany (przez ks. Pitassa) na wzór znanej nam bazyliki Matki Boskiej Piekarskiej. Kiedy młody ks. Letocha zagrościł w parafii, liczyła ona już prawie 30 tys. wiernych.

Ks. Letocha w 1903 został ustanowiony proboszczem (choć wtedy raczej opiekunem) osady emigrantów w North Tonawanda w stanie Nowy Jork, co było zadaniem karkołomnym. Młody proboszcz zadziwił wszystkich swoją determinacją. Najpierw spotkał się z liderami lokalnej społeczności – Józefem Januszewskim i Piotrem Jesellim, przekonując, że kościół i szkoła to podstawowe elementy zachowania polskości pośród emigrantów. Następnie razem z nimi (oraz z ks. Piotrem Szulcem) wybrał się do biskupa diecezji Buffalo – Jamesa E. Quigleya, by udowodnić, że jest wystarczająco wielu wiernych, aby utrzymać parafię. Biskup Quigley znany ze swojego zaangażowania w sprawy społeczne postanowił dać szansę młodemu proboszczowi. Ksiądz Letocha zakupił więc stary kościół baptystów i zaangażował parafian „do roboty”. Dokładnie 1 maja 1903 roku proboszcz pośród wiwatów ogłosił oficjalne powstanie Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. W dniu 3 maja (w Święto Konstytucji), odbyła się pierwsza Msza św. w nowym kościele. Potem

ks. Letocha zaangażował się w założenie szkoły parafialnej. Powstała ona w ceglany dwukondygnacyjny budynek. Wyczyn organizacyjny 33-letniego ks. Piotra został zwieńczony 27 października 1907 roku, kiedy to bp Charles Colton dokonał poświęcenia kościoła parafialnego. Ks. Letocha pracował w North Tonawanda do 1911 roku, kiedy to otrzymał dekret do objęcia Parafii św. Jadwigi w Dunkirk w stanie Nowy Jork. Jego doświadczenie miało przydać się w parafii, która co dopiero odbudowała kościół (na tzw. „Górkach”) po fatalnym pożarze, który zniszczył go doszczętnie. Nadto parafia nie posiadała jeszcze swojego cmentarza. Już w 1912 roku zapobiegliwy ks. Letocha wyszukał odpowiednie miejsce, zdobył pozwolenia i zakupił grunt przy Bennett Road, gdzie powstał cmentarz istniejący po dziś dzień. Wiadomo też, że ks. Piotr musiał borykać się z przykrym obowiązkiem pozyskiwania pieniędzy na funkcjonowanie parafii. Ceniono go jednak, a „Polak w Ameryce” – jeden z najpoczytniejszych dzienników polonijnych w USA (1887-1920) pisał o ks. Piotrze: „(...) zasłużył się nie tylko samej Polonii buffalowskiej, ale i całemu Wychodźstwu polskiemu w Ameryce”.

W 1923 ks. Letocha został powołany do zarządzania Parafią Świętej

Trójcy w Niagara Falls, miasta nad słynnym wodospadem Niagara, będącym naturalną granicą pomiędzy USA i Kanadą. W tym czasie miasto było obszarem przemysłu ciężkiego, co wynikało z ogromnego potencjału szybko płynącej rzeki Niagara. Miasto rozwijało się prężnie. Potomkom zubożałych chłopów i nisko kwalifikowanych robotników z wiosek i miasteczek Galicji, Kresów Wschodnich i Śląska wiodło się już całkiem dobrze. Sam kościół Trójcy Świętej wybudowano w 1905 roku. Zaraz potem powstało probostwo (1907), klasztor (1910) dla Sióstr Franciszkanek św. Józefa oraz zaplecze gospodarcze. Ostatnim budynkiem była szkoła – „Parafialna Szkoła Świętej Trójcy”, którą ukończono w 1914 roku. Tam też kończą się ślady po naszym ks. Piotrze. Wiadomo, że oprócz obowiązków kapłańskich oraz „proboszczowania”, które wiązało się także z bardzo umiejętnym gospodarowaniem finansami, uczył jeszcze we wspomnianej szkole.

W dniu 12 listopada 1928 ks. Piotr Letocha zmarł na zawał serca. Pochowano go na cmentarzu „Holy Trinity Cemetery” w Lewiston (Niagara County), ustawiono okazały pomnik, a członkowie Polonii (Parafii Świętej Trójcy w Niagara Falls), dbają o jego pochówek.

KS. FRANCISZEK KSAWERY WRODARCZYK CM (1874 – 1900 – 1920)

Urodził się 17 grudnia 1874 roku w Radzionkowie, w rodzinie zamężnych włościan Piotra i Magdaleny z domu Korpak. W trakcie nauki w szkole elementarnej zaopiekował się nim wuj ks. Szymon Korpak (1848–1872–1909), proboszcz parafii w Rybnej-Strzybnicy, który przygotował go do egzaminu gimnazjalnego. W latach 1889-1895 pobierał nauki w Małym Seminarium Duchownym w Krakowie. W 1893 roku wstąpił do Zgromadzenia Księżów Misjonarzy i odbył dwuletnie

internum. 1 listopada 1895 roku złożył śluby zakonne. Po zakończonych studiach teologicznych, otrzymał 1 lipca 1900 roku święcenia kapłańskie.

Jego pierwszą placówką duszpasterską były liczące wtedy ok. 3 200 dusz Jezierzany (obwód tarnopolski, obecna Ukraina), gdzie objął posadę katechety w szkole ludowej. Ks. Wrodarczyk czynnie działał w Konferencji św. Wincentego a' Paulo. Należał do wielu towarzystw oświatowych i dobroczynnych. Dzięki jego inicjatywie powstał



Dom Ludowy w Jezierzanach, czytelnia w Zalesiu i Dawidkowicach, biblioteki ludowe przy ochronkach Sióstr Służebniczek w Konstancji i Zielińcach.

Gdy w 1917 roku powołano proboszcza i superiora jezierzanńskiego, ks. Jerzego Rossmanna na przełożonego we Lwowie, jego miejsce zajął ks. Wro-

darczyk. W Zgromadzeniu odczuwano wówczas brak księży, toteż ks. Wrodarczyk został dosłownie „skazany” na własne siły obsługując oprócz kościoła parafialnego w Jezierzach, jeszcze sześć innych kościołów filialnych, dwa domy Sióstr Służebniczek, kaplicę książąt Sapiehów w Bilczu Złotym i osiem szkół. Placówki te (wsie, przysiółki, folwarki, osady, gajówki, miasteczka) były rozlokowane w Dawidkowicach, Dębówce, Dobranówce, Grabowcu, Jezierzankach, Jezierzanach, Kołędzianach, Konstancji, Merławie, Młynkach, Piłatkowicach, Rzepakach, Słobódce, Tarnawce, Zalesiu, Zielińcach i Zwiahelu. Nie dziwi więc fakt, że pracując przez dwadzieścia lat na Podolu miał opinię świętego kapłana. Ceniło i kochało go duchowieństwo dekanalne nazywając go „Perłą dekanatu”, zaś parafianie przyjmowali zawsze jak „swojaka”. Taką opinię miał wśród Polaków, Rusinów i Żydów. Ks. Paweł Brukwicki CM, wspominał o ks. Wrodarczyku: „Jako misjonarz prowadził żywot według reguły. Wstawał codziennie o godz. 4:00, chociaż często wracał z ekskursji późną nocą. (...) Jedną trzecią część życia

spędził na wózkach, objeżdżając szkoły i kaplice po wioskach w obrębie parafii, ale jeździł zawsze z koronką w ręku. Odprawiał rokrocznie ośmiodniowe rekolekcje, zwykle w Czortkowie w zaciszu u Sióstr Miłosierdzia”.

Wyjątkowym rozdziałem w pracy kapłańskiej ks. Franciszka K. Wrodarczyka było zaangażowanie w oświatę sanitarną i higieniczną w związku z lokalnymi epidemiami chorób zakaźnych w czasie I wojny światowej. W tym czasie na terytorium Rosji występowały liczne ogniska tyfusu plamistego, tyfusu brzusznego, cholery azjatyckiej, ospy prawdziwej i czerwonej, „rozwlekane” przez żołnierzy rosyjskich. Szczepienia ochronne, realizowane przez Państwowy Zakład Higieny, wprowadzono na większą skalę dopiero po odzyskaniu niepodległości. Dzięki nim, a także dzięki poprawie warunków sanitarnych, zatrzymano pochód gorączki, która w latach 1919-1924 zabiła prawie 10 tysięcy Polaków. Epidemia tyfusu plamistego i dyzenterii na Podolu poczyniła wielkie straty wśród miejscowej ludności. Choroba nie omijała nikogo, a do zarażenia „wystarczał tyk surowej wody ze

strumienia”. Ks. Wrodarczyk, nazywany „Ojcem zadżumionych” bardzo ofiarnie włączył się w pomoc chorym, także jako opiekun i sanitariusz rozdzielający środki lecznicze. W końcu sam padł ofiarą epidemii. Zmarł 15 marca 1920 roku w opinii świętości, mając 47 lat.

Ten ostatni heroiczny akt życia naszego krajana opisuje ks. Paweł Brukwicki CM: „Kto opisze zarazę samą, która jak powódź bezbrzeżna, wobec braku lekarzy, lekarstw i znajomości najprymitywniejszych zasad higieny, nigdzie nie znajdując zapory, zagląda do każdego domu, wszędzie zabiera ofiarę po ofierze? W roku 1919 epidemia dziesiątkowała parafię jezierzzańską, a ks. Wrodarczyk jako „ojciec zadżumionych” dniem i nocą służył najbardziej głodnych, przynosił lekarstwa, przyodziewał sieroty, zaopatrywał zarażonych na drogę wieczności. W owym czasie pozostał sam jeden i służył obydwu obrządkom, bo nie mieli kapłana. Wreszcie sam padł ofiarą swego bezgranicznego poświęcenia”.

Ks. Franciszka Ksawerego Wrodarczyka pochowano na cmentarzu parafialnym w Jezierzanach.



KS. DR BARTŁOMIEJ SZULC CM (1875 – 1901 – 1947)

Urodził się w 21 listopada 1875 roku w Orzechu, w rodzinie Franciszka i Marianny z d. Bąk. Był kuzynem radzionkowianina, słynnego znawcy Prawa Kanonicznego - ks. Franciszka Bączkowicza (1877-1923). Po ukończeniu szkoły ludowej w Radzionkowie uczył się w Małym Seminarium Księżąt Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu (1890-1894). W 1894 roku wstąpił do Zgromadzenia, a śluby złożył w 1896 roku. Bardzo szybko zauważono jego

dar pięknej i potocznej mowy, umiejętność przekazywania wiedzy oraz zdolności lingwistyczne. Ujawnił też talent literacki publikując opracowania o ulubionym ks. Piotrze Skardze: „Słowo o genezie i chronologii Kazań Sejmovych”, „Ks. Piotr Skarga w dedykacjach i przedmowach do dzieł swoich”, a także: „Wspólne modlitwy wychowanków Małego Seminarium Arcybiskupiego we Lwowie”. Jesienią 1900 roku (jeszcze jako subdiakona) wysłano ks. Bartłomieja na studia do Rzymu. Tam właśnie, 1 czerwca 1901 roku, przyjął z rąk kard. Pietro Respighi święcenia kapłańskie. W 1902 roku uzyskał doktorat z filozofii

i teologii, wrócił do kraju i zamieszkał na krakowskim Kleparzu. Był katechetą w szkole Żeńskiej Wydziałowej im. Zbigniewa Oleśnickiego i wykładał dogmatykę na Stradomiu (1902-1905). W latach 1904-1905 prowadził katechizację w kościele na Kleparzu i pełnił obowiązki dyrektora w Małym Seminarium Księżąt Misjonarzy. Był też katechetą (1904) w szkole przy Domu Prowincjalnym Sióstr Miłosierdzia. Na życzenie bpa Anatola Nowaka rozpoczął w 1905 roku nauczanie języka francuskiego w Krakowskim Seminarium Diecezjalnym. W tym samym roku otrzymał skierowanie do pracy we Lwowie. Po niespełna

roku wrócił jednak do Krakowa na Stradom (sierpień 1906), gdzie prowadził wykłady z filozofii i katechetyki, a od 1907 roku teologii dogmatycznej i etyki. W lecie 1908 roku został prefektem (1908-1917) Małego Seminarium Arcybiskupiego we Lwowie. Gdy podczas działań wojennych zakład był nieczynny (1914-1915), ks. Szulc objął na życzenie ks. abpa Józefa Bilczewskiego (kanonizowanego w 2005 roku przez Benedykta XVI) duszpasterstwo w dwóch parafiach: Dawidowie oraz Starym Siole i trwał na placówce mimo grasującej epidemii tyfusu plamistego. Przez cały czas pobytu we Lwowie był profesorem VI Gimnazjum, w Zakładzie Pani Strzałkowskiej oraz u Sióstr Urszulanek. Rozwinął również działalność dobroczynną, zwłaszcza dzięki Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a' Paulo. W 1917 roku objął stanowisko rektora Małego Seminarium Arcybiskupiego. Gdy w 1919 roku Zgromadzenie Misjonarzy przejęło nową parafię w Pabianicach (woj. łódzkie), ks. Szulc został tam pierwszym misjonarskim proboszczem (1919-1927) oraz przełożonym domu. On też był głównym organizatorem Parafii pw. N.M.P. Różańcowej. Jak zapisano w kronikach parafialnych: „Upiększył niedokończony kościół, co łączyło się z trudnościami w okresie kryzysu powojennego. (...) Zakupił w Szwajcarii dzwony dla kościoła. (...) Wyrównał teren kościelny, wykończył plebanię i zadbał o upiększenie obejścia kościoła sadząc drzewa i krzewy ozdobne”.

W latach 1927-1932 był znów rekto-

rem Małego Seminarium Arcybiskupiego we Lwowie oraz superiorem pracujących tam konfratrów. Równocześnie pełnił funkcję dyrektora Pań Miłosierdzia Metropolii Lwowskiej (1927-1932). Po wycofaniu się misjonarzy z kierownictwa Małym Seminarium zamieszkał przy ul. Dwernickiego, gdzie misjonarze przy kościele św. Zofii, prowadzili parafię św. Wincentego a' Paulo. Był wówczas nadal katechetą w gimnazjum, ale za brak „kultu marszałka Piłsudskiego” został przed czasem wysłany na emeryturę. W latach 1933-1935 był dyrektorem Bursy Abrahamowiczów, szanowanego we Lwowie zakładu szkolno-wychowawczego dla niezamożnej młodzieży. Już sama nominacja na to stanowisko była wyróżnieniem, nadto wiadomo, że młodzież dosłownie uwielbiała swojego profesora a rodzice darzyli wielkim zaufaniem. Do wybuchu II wojny światowej uczył jeszcze religii u Sióstr Urszulanek. Za pracę społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Lata II wojny światowej spędził we Lwowie. Przez cały czas działał w Armii Krajowej. Jak podaje historyk Zgromadzenia Księża Misjonarzy, ks. Alfons Schletz: „(...) W przybudówce domu katolickiego przy parafii św. Wincentego a Paulo na strychu miał swoją królikarnię, w której umieścił tajną radiostację nadawczo-odbiorczą. (...) Różni panowie przychodzili z królikami lub wynosili je, a w gruncie rzeczy chodziło o informacje dla tajnej organizacji. (...) Wierni tłumnie uczęszczali na kazania ks. Szulca. Zwykle posiadały one silny

wydzźwięk patriotyczny. (...) Zdarzało się, że zatroškani parafianie prosili ks. Szulca, by nie narażał się i nie głosił aż tak zaangażowanych patriotycznie kazań. (...) Jego optymizm dodawał ludziom sił do przetrwania koszmarnej rzeczywistości okupacyjnej”.

Wkrótce po zakończeniu działań wojennych ks. Szulc wyjechał do Wrocławia, gdzie odczuwano ogromny brak księży. Od połowy października 1946 roku w parafii św. Anny na Oporowie (wrocławska dzielnica „Krzyki”), ks. Szulc został administratorem. Tam też zaprzyjaźnił się z ks. prof. Hieronimem Feichtem - wybitnym muzykologiem, współtwórcą i pierwszym rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu. Ciekawe światło na działalność ks. Szulca na Oporowie rzuca prowadzona przez niego kronika oraz informator parafialny. Podawano w nim do wiadomości nie tylko „sprawy kościelne”, ale często bywały one źródłem informacji w sprawach świeckich, administracyjnych, zdrowotnych, technicznych. W krótkim czasie ks. Bartłomiej Szulc zyskał sobie zaufanie i sympatię wiernych. W maju 1947 roku objął jeszcze równolegle parafię św. Józefa Rzemieślnika i urządził mieszkanie dla dwóch księży, którzy mieli mu pomagać w pracy duszpasterskiej. Niestety postępująca choroba bardzo szybko odbierała mu siły. Ks. Szulc zmarł na raka, 1 listopada 1947 roku we Wrocławiu. Pochowano go przy kościele św. Anny na Oporowie (ul. Sobótki), gdzie wdzięczni parafianie postawili mu grobowiec.



KS. DR FRANCISZEK BĄCZKOWICZ (BĄK) CM (1877 – 1901 – 1923)

Urodził się w Radzionkowie 1 października 1877 roku. Był synem gospodarza Macieja Bąka i Zuzanny z domu Żurek. Był też kuzynem urodzonego w Orzechu (należącego wtedy do Parafii św. Wojciecha w Ra-

dzionkowie), ks. Bartłomieja Szulca CM (1875-1901-1947), „złotoustego” kaznodziei Lwowa, doktora filozofii i teologii, wykładowcy dogmatyki, przyrodnika, dobroczyńcy, działacza Armii Krajowej.

Dzieciństwo miał szczęśliwe, o czym wspomina w liście z Lwowa, z 30 lipca 1907 roku: „Na świecie nie mam nic droższego nad moją rodzinę. Ona jest gniazdem szczęścia mojego i tem, co mnie zawsze ciągnie ku sobie z dziwną siłą. Bo tam zawsze znajdowałem pokój wielki i serce Matki, które mnie chciało uszczęśliwić i radość mi przynieść jak największą”. Pierwsze nauki pobierał w rodzinnej miejscowości, a od września 1890 roku w Małym Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu. Pierwszy dzień w seminarium młody Franciszek zapamiętał na całe życie. W cytowanym już liście pisał: „Pamiętam dobrze jak to mój kochany Ojciec oddawał mnie w Krakowie do Małego Seminarium i na pożegnanie się rozplakał. Te łzy jego dotąd mi stoją w oczach i one roznieciły tem większą chęć i miłość w moim sercu”.

Do Zgromadzenia Księży Misjonarzy (założonego 17 kwietnia 1625 roku w Paryżu przez św. Wincentego a Paulo) wstąpił 1 października 1894 roku, a śluby złożył 8 września 1896 roku. W tym samym 1896 roku prefektem studiów został ks. Kasper Słomiński CM (1869-1929), pedagog obdarzony wielką charyzmą. Za jego wiedzą i zachętą nasz kleryk Bączkiewicz założył razem z kolegami (późniejszymi księżmi misjonarzami) ks. Piotrem Brukwickim i ks. Andrzejem Zabrzezińskim, czasopismo kleryckie „Młyn” (1898). Sam wykonywał ilustracje i pisał liczne artykuły pod pseudonimem „Sokolicz”. 24 września 1900 zdał maturę z wyróżnieniem jako ekstern w Gimnazjum św. Anny w Krakowie.

30 czerwca 1901 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa krakowskiego (późniejszego kardynała) Jana Puzyny (1842-1911). Potem został skierowany na wyższe studia „prawa kościelnego” do Rzymu. Zdobywał wiedzę na najstarszym uniwersytecie papieskim Pontificia Universitas Gregoriana, czyli na słynnym „Gregorianum”, założonym przez św. Ignacego Loyolę w 1551 roku. Studia ukończył 25 czerwca 1903 roku uzyskując doktorat z prawa kanonicznego. Tym samym stał się pierwszym misjonarzem w Prowincji Krakowskiej, który zdobył ten tytuł. Ks. dr Bączkiewicz w omawianym okresie ogłosił drukiem

m. in. „Stypendia mszalne. Komentarz prawno-historyczny do dekretu Ut debita”, wydanego przez Św. Kongregację Soboru 11 maja 1904 roku.

Po powrocie do Krakowa uczył teologii moralnej i prawa kanonicznego w Misjonarskim Seminarium Duchownym ze wspaniałym Kościołem Nawrócenia św. Pawła na Stradomiu. W latach 1908-1909 studiował w Wiedniu na największym i najstarszym uniwersytecie w krajach niemieckojęzycznych „Rudolphinum” (Alma Mater Rudolphina Vindobonensis), gdzie przedstawił rozprawę „De exemptione regularium in genere et speciatim Congregationis Missionis S. Vincentii a Paulo. Dissertatio juridica” i otrzymał doktorat z teologii.

Od 1910 roku wykładał prawo kanoniczne i teologię moralną w Seminarium na Stradomiu, które wówczas (1910) głównie dzięki staraniom ks. Bączkiewicza, uzyskało prawa państwowe i zostało przekształcone w Instytut Teologiczny. Wykłady z prawa kanonicznego prowadził według własnego skryptu, opartego w znacznym stopniu na podręczniku, którego autorem był jezuita Franz Xaver Wernz SJ (1842-1914).

Nasz dziejopis ks. dr Józef Knosała w swojej znanej książce „Parafia Radzionkowska”, odnotował: „Jako profesor prawa i teologii moralnej umiał zjednywać sobie serca swych uczniów, bo szlachetność była podkładem jego charakteru. Pan Bóg obdarzył go też nadzwyczajnym talentem, bo władał pięciu językami słowem i piśmem. Nie dziw też, że go zaliczano do grona najbardziej zasłużonych i szanowanych osobistości naukowego świata w Krakowie”.

W tym czasie głosił też często rekolekcje dla Sióstr Miłosierdzia. Przez pięć lat, od maja 1914 roku był spowiednikiem Sióstr Norbertanek w Krakowie na Salwatorze. Wygłosił wiele serii rekolekcji dla inteligencji (Lwów, Radom, Żabno, Kielce, Bochnia). Od 1912 roku był też sędzią prosynodalnym w Krakowskiej Kurii Biskupiej. Od 1917 roku był dyrektorem Dzieci Maryi w Towarzystwie Dobroczynności w Krakowie przy ul. Kołetek. W roku akademickim 1918/1919 prowadził wykłady z prawa kanonicznego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego,

będąc też referentem Warszawskiej Kurii Arcybiskupiej. Przez wiele lat był asystentem Domu Stradomskiego, a od grudnia 1920 roku był superiorem Domu Krakowskiego na Kleparzu.

Ks. Franciszek Bączkiewicz napisał i wydał drukiem wiele artykułów, komentarzy, rozpraw oraz instrukcji dla duchowieństwa. Znaczenie wykształcenia księży akcentował wielokrotnie. - Zalecam usilnie konfratrom, kapłanom, aby każdą chwilę wolną wyzyskiwali dla rozszerzania swej wiedzy kapłańskiej. Powtarzajmy sobie teologię, bądźmy ciekawi na dzieła nowsze w tym zakresie się pojawiające. Polecam także uporządkowanie zupełne czem prędzej bibliotek i zaopatrywanie ich w nowszą literaturę kościelną, aby każdy konfrater miał możliwość wypełnienia powyższych zaleceń. Polecam także najsumienniejsze opracowywanie kazań i pisanie ich, boć praedicare i to dobrze, powinno być cechą charakterystyczną misjonarza – pisał w jednym z protokołów wizytacyjnych.

Wykazując talent kronikarski opracował też źródłowo historię misjonarskiego domu w Krakowie na Stradomiu pt. „Z dziejów Domu Stradomskiego”, publikując ją w „Rocznikach Obydwóch Zgromadzeń” od roku 1911.

Głównym dziełem ks. dra Bączkiewicza jest napisane w języku polskim „Prawo Kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa”, wydane w Krakowie w 1923 roku. Podręcznik ten był używany przez wiele lat w polskich seminariach duchownych. O dużym powodzeniu tego dzieła świadczą też dalsze jego wydania.

Ks. dr Józef Knosała tak odnotował ostatni akt ziemskiego życia ks. Bączkiewicza (powołując się na „Katolika” z 1 sierpnia 1923 roku): „Dnia 25 lipca 1923 roku zasnął w Panu, licząc lat dopiero 46. O pogrzebie jego pisały gazety: „Był to pogrzeb wspaniały, prawdziwie królewski, jakiego Kraków dawno nie widział. Księży świeckich i zakonnych brało udział około 250; przed trumną postępowali ks. biskup w otoczeniu duchowieństwa”.

Ks. Franciszek Bączkiewicz został pochowany w grobowcu Zgromadzenia Księży Misjonarzy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



Ks. JULIUSZ MERKEL (1877 – 1902 – 1944)

zamieszkał w Konwikcie Biskupim (Knaben Konvikt) w Bytomiu i rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum. 5 maja 1898 roku zdał egzamin dojrzałości. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego i po obowiązkowym pobycie w alumnacie 23 czerwca 1902 roku przyjął święcenia kapłańskie.

W czasie wakacji pomagał w pracy duszpasterskiej w Rybnej k/ Tarnowskich Gór. Jako wikary pracował w parafiach: św. Andrzeja w Zabrze (od 15 sierpnia 1902) i św. Wawrzyńca w Wierchu k/Prudnika (od 15 kwietnia 1904). 1 kwietnia 1905 roku został mianowany administratorem, a następnie 20 stycznia 1907 roku proboszczem w Godowie. W 1921 roku spalił się miejscowy

kościół. Dzięki jego zaangażowaniu wybudowano nowy kościół, który został poświęcony 19 października 1930 roku.

Władze sanacyjne II Rzeczypospolitej podejrzewały go o sprzyjanie Niemczyźnie. On sam nie ukrywał, że jest ducha niemieckiego. Nie wpływało to jednak na kształt jego pracy duszpasterskiej. Kilka razy na plebanii został napadnięty, aresztowany i wygnany z parafii za to, że nie chciał przyłączyć się do obozu polskiego. Nazywano go „germanem” i prowadzono przeciwko niemu akcję (często oszczerczych) pomówień i oskarżeń.

Ks. Juliusz Merkel zmarł 13 maja 1944 roku i został pochowany obok kościoła w Godowie (nagrobek widoczny na zdjęciu).

Urodził się 16 marca 1877 roku w Staniszczech Wielkich (powiat strzelecki, woj. opolskie) w rodzinie nauczyciela i organisty Karola i Marii z domu Nowack. We wczesnodziecięcych latach razem z rodzicami przywędrował do Radzionkowa, stąd ks. dr Józef Knosala traktuje go jako prezbi-tera radzionkowskiego. W 1889 roku

Ks. JÓZEF KAROL SOWIŃSKI CM (1877 – 1902 – 1945)



Urodził się 30 grudnia 1877 roku w Radzionkowie w rodzinie Karola i Agaty z domu Przybyłka. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Radzionkowie, a potem pobierał nauki w Małym Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie (1891-1895). Do Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo wstąpił 22 lutego 1895 roku, śluby wieczyste złożył 27 września 1897 roku. W latach 1899-1902 studiował teologię i przygotowywał się do kapłaństwa w Instytucie Księża Misjonarzy w Krakowie przy ulicy św. Filipa na krakowskim Starym Kleparzu. Dokładnie 6 lipca 1902 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa krakowskiego, kard. Jana Puzyny (1842-1911).

Po święceniach został kapelanem w domu prowincjalnym Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (Siostry Szarytki) w Krakowie przy ul. Warszaw-

skiej 8. Równocześnie był ekonomem domu Księża Misjonarzy na krakowskim Kleparzu. W latach 1902-1906 pełnił funkcję dyrektora Dzieci Maryi w Domu Pracy przy ul. Piekarskiej na krakowskim Kazimierzu, gdzie zaniedbane i często porzucane dzieci mogły uczęszczać do jednoklasowej szkoły, a później cztero-klasowej „szkoły domowej”. Przez pewien czas był także katechetą w V Gimnazjum w Krakowie (1906).

W 1907 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych z nominacją na superiora Domu Księża Misjonarzy Amerykańskiej Nowej Anglii, w New Haven (Connecticut) oraz proboszcza Parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika. To tam w 1896 roku polscy imigranci utworzyli Towarzystwo św. Stanisława, w grudniu 1901 roku powstała parafia, która 1 stycznia 1904 roku przeszła pod

opiekę polskich ojców ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy Świętego Wincentego a Paulo. Ks. Józef Sowiński przejął obowiązki po ustępującym proboszczu, ks. Głogowskim, koncentrując się na pracy duszpasterskiej pośród wyjątkowo rozproszonych w tym regionie Polonii. Nowe wyzwania budowlane oraz tempo życia stały w sprzeczności z naturą ks. Sowińskiego, który dodatkowo zaczął tęsknić za ojczyzną. Doznania te były tak silne, że jako kapłan bardzo już lubiany w New Haven, poprosił o przeniesienie do Polski.

W 1908 roku został skierowany do Warszawy, by jako kapłan Sióstr Miłosierdzia służyć pomocą dyrektorowi

wi ks. Felicjanowi Bystrzonowskiemu (1865-1911). Równocześnie był spowiednikiem Sióstr Szarytek w licznych domach, objął kierownictwo Stowarzyszenia Dzieci Maryi i uczył w szkole powszechnej na Tamce. Gdy w 1910 roku ks. Bystrzonowski z powodu choroby zrezygnował z urzędu, ks. Józef Sowiński został dyrektorem Sióstr Miłosierdzia Prowincji Warszawskiej. Trzeba dodać, że nominację na dyrektora otrzymał już w 1909 roku, ale mając poczucie odpowiedzialności, żywił poważne obawy, czy podoła obowiązkowi. Pisał wtedy do władz Zgromadzenia: „Kocham tę prowincję, boć to spuścizna po św. Wincentym, wspólnym ojcu naszym, a jako taka bardzo jest dla mnie cenną i drogą. Jednak mąci mój spokój i duszę ogarnia trwoga, że powierzono mi urząd stróża Świątyni Zgromadzenia Waszego”. Wówczas wyjechał jeszcze do Paryża, by przedstawić się przełożonemu generalnemu Antoniemu Fiat. Po tym spotkaniu i rekolekcjach w Domu Szarytek w Częstochowie podjął obowiązki, a o nominacji nowego dyrektora w osobie ks. Sowińskiego powiadomiła prowincję sama s. M. Augusta Sikorska (1834-1919), należąca do najwybitniejszych postaci w gronie polskich Sióstr Szarytek na przełomie XIX i XX wieku.

W 1910 roku ks. dyrektor Józef Sowiński rozpoczął współpracę z Wizytatorką Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, s. M. Różą-Idalią Okęcka (1872-1932), zakonnicą o wielkim autorytecie, godnej

uwagi biografii zakonnej, zakonnicę którą zmarła w opinii świętości. To właśnie wtedy ks. Sowiński dał się poznać jako „kapłan wielkiej kultury osobistej, o delikatnym wręcz subtelny charakterze, bardzo ciepły, zgodny i budzący całkowite zaufanie”. Jak odnotował ks. Alfons Schletz CM, założyciel półrocznika Księża Misjonarzy „Nasza Przyszłość” i jego wieloletni redaktor: „Wobec sióstr potrafił być sprawiedliwy i dyskretny. Rozróżniał problemy pozorne od prawdziwych. Z szacunkiem odnosił się do s. Natalii Miejszow, postaci zagadkowej, związanej więzami krwi z carem Mikołajem II”. Co ważne, ks. Sowiński nie był tylko dyrektorem. W latach 1910-1920 z powodu braku misjonarzy w Warszawie i trudności w przekraczaniu „kordonów”, sam głosił prawie wszystkie serie rekolekcji dla Sióstr Miłosierdzia oraz do sióstr seminarzystek.

Po wybuchu I wojny światowej, jako obywatelowi pruskiemu, groziła mu zsyłka w głąb Rosji. Dzięki interwencji kurii, zwłaszcza zaś Metropolity Warszawskiego abpa Aleksandra Kakowskiego, ocalał. Był jednak pod stałym nadzorem policji.

W 1923 roku witał w Warszawie generała Księża Misjonarzy i Sióstr Szarytek o. Franciszka Verdiera i towarzyszył mu w podróży wizytacyjnej po prowincji.

Na początku marca 1931 roku (po 21 latach pracy) ks. Sowiński pod wpływem nacisków ze strony Zgromadzenia zrezygnował z urzędu i opuścił Warszawę. Przeniósł się wówczas do Krakowa

na Stradom, skąd wkrótce wyjechał do Krynicy na kurację. Pod koniec 1931 roku został asystentem domu wileńskiego, będąc „prawą ręką” ks. Jana Rzymelki CM, działacza plebiscytowego, cenionego przez Wojciecha Korfante-go, misjonarza w Brazylii i wykładowcy Uniwersytetu Wileńskiego. W 1937 roku ks. Sowiński został superiorem domu wileńskiego, gdzie zastała go II wojna światowa.

Dokładnie 26 marca 1942 roku został aresztowany w Wilnie i osadzony w najstarszym więzieniu na Litwie „Na Łukiszkach”. Tego samego dnia uwięziono około 60 wileńskich zakonników i około 230 sióstr zakonnych. W więzieniu przebywali już aresztowani profesorowie Wileńskiego Seminarium Duchownego i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego, wileńscy księża (łącznie 29-ciu kapłanów) oraz 81 kleryków. „Na Łukiszkach” ks. Sowiński przebywał do 3 grudnia 1942 roku. Później został przewieziony do obozu w Poniewieżu (Litwa). Oficjalnie był to obóz internowania – Internierungslager, w którym więziono polskich księży. Obóz internowania opuścił w marcu 1943 roku. Powrócił do Wilna, do Kościoła Księża Misjonarzy pw. Wniebowstąpienia Pańskiego i klasztoru na Górze Zbawiciela, na wileńskiej Rossie.

Zmarł w Wilnie 26 kwietnia 1945 roku na zawał serca. Mszy św. i nabożeństwu żałobnemu przewodniczył Metropolita Wileński abp Romuald Jałbrzykowski.



KS. ROBERT „ROBERTO” WIECZOREK SDB

(1877 – 1902 – 1952)

„Padre Roberto” urodził się 6 marca 1877 roku w Mysłowicach z ojca Wawrzyńca i matki Katarzyny z Steierów, jednak radziński dziejopis, ks. dr Józef Knosal traktuje go jako parafianina świę-

towojciechowego, wszak: „Od piątego roku swego życia żył w tutejszej parafii i dlatego można go do parafian zaliczyć”. Potwierdzają to też słowa ks. Knosal, w których zapewnia o ks. Wieczorku: „(...) Mile i dziś jeszcze o Radzionkowie pamięta, gdzie, jak sam mówi, Pan Bóg dał mu powołanie kapłańskie”.

W 1892 roku udał się do Turynu do Księża Salezjanów na studia. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych i filozoficznych i po odprawieniu nowicjatu wstąpił do Kongregacji Salezjanów. W latach 1892-1895 kontynuował naukę w gimnazjum, a następnie wstąpił do salezjańskiego nowicjatu w Foglitz-

zo. 4 października 1896 roku złożył wieczystą profesję. Gdy skończył piętnaście lat, idąc w ślady swego starszego brata Walentego (1875-1944), salezjanina, udał się do zakładu salezjańskiego w Valsalice.

Warto tutaj nadmienić, że w pod koniec października 1893 roku do salezjańskiego domu w Valsalice zostali zakwaterowani August Hlond (1881-1948), późniejszy Prymas Polski oraz jego o dwa lata starszy brat Ignacy Hlond (1879-1928), misjonarz salezjański w Argentynie. Nie ulega więc wątpliwości, że nasz ks. Wieczorek uczył się ze słynnymi braćmi Hlondami z Mysłowic-Brzęczkowic i znał osobie trzeciego z nich, Antoniego Hlonda /Chlondowskiego/ (1884-1963), salezjanina i kompozytora.

W Valsalice, 4 października 1896 roku, złożył wieczystą profesję. Potem posłano go do Meksyku, gdzie ukończył studia teologiczne. Dnia 24 maja 1902 roku otrzymał tam święcenia kapłańskie.

Po święceniach ks. Wieczorek pracował w meksykańskich zakładach salezjańskich. Najpierw w wielkim Domu „Santa Julia”, gdzie istniała duża szkoła dla rzemieślników (drukarnia, stolarstwo, krawiectwo, szewstwo, mechanika, introligatorstwo) i studentów. Dom „Santa Julia” stał się domem macierzy-

stym salezjanów meksykańskich, a także pierwszym domem formacyjnym. Pracował także, jako inspektor w Morelia i jako dyrektor w Puebla (1910-1915).

Niestety, dzieło salezjańskie w Meksyku nie mogło się rozwinąć według marzeń św. Jana Bosko. Najpierw z powodu rewolucji (1910-1920), później z powodu prześladowań katolików i księży (1926-1929) oraz okresu praw antyklerykalnych (1930-1940).

Podczas prześladowania Kościoła w Meksyku ks. Wieczorek został aresztowany (1915 r.) i zesłany do miasta Veracruz położonego nad wybrzeżem Zatoki Meksykańskiej, przejściowej stolicy Meksyku podczas rewolucji. Nic nie wiadomo na temat opresji, jakich tam doświadczył. Jawna nagonka na duchowieństwo w Meksyku oraz odebranie księżom praw do nauczania w szkołach (a także ich prowadzenia) przyczyniło się do zmiany pola misyjnego ks. Wieczorka. Udał się do Stanów Zjednoczonych. Bardzo go ceniono, więc został przełożonym placówek zgromadzenia w Ramsey (New Jersey), gdzie wytrwale zabiegał i ostatecznie utworzył salezjańskie kolegium dla młodzieży polskich emigrantów. Dyrektor ks. Wieczorek zatroszczył się o sprowadzenie dodatkowych współpracowników z Polski. Na skutek jego interwencji u przełożonych w Turynie pod koniec li-

stopada 1920 roku przybyła do Ramsey 6-osobowa grupa salezjanów z Polski.

Kolejnymi placówkami ks. Wieczorka w USA były: Watsonville (Kalifornia), Los Angeles (Kalifornia) i Goshen (Nowy Jork). W 1943 roku (po 27 latach pracy w USA), jako delegat inspektora Enea Tozziego został posłany do Meksyku, by na nowo rozpocząć działalność salezjańską w tym kraju. Mimo że był to czas lekkiego „ostudzenia” antyklerykalnego fanatyzmu z powodu dojścia do władzy prezydenta Camacho oraz wypowiedzenia przez Meksyk wojny Niemcom, Włochom i Japonii, to nie było mowy o przychylności władz dla inwestycji kościelnych. Panowała bieda. Mimo to ks. Wieczorek otworzył domy („szkoły”) w Guadalajara, Morelia i Puebla.

W latach 1947-1949 był jeszcze dyrektorem domu w Cartago na Kostaryce, po czym w 1950 roku powrócił do Meksyku i objął kierownictwo zakładu salezjańskiego w Saltillo. W październiku 1951 roku ks. Robert Wieczorek przybył do Tlaquepaque na przedmieściach Guadalajary, do domu dla aspirantów zgromadzenia przy parafii i kościele św. Piotra.

Zmarł nagle na atak serca, 10 stycznia 1952 roku, po odprawionej Mszy św. Było to w 75. roku życia, 56. ślubów zakonnych i 50. kapłaństwa.



KS. SYLWESTER „SILVESTRE” KANDORA CM (1877 – 1903 – 1949)

„Padre Silvestre” urodził się w Radzionkowie, 30 grudnia 1877 roku. Studiował i święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie w 1903 roku. Prymicję odprawił w Radzionkowie, 8 lipca 1903 roku. Należał do Zgromadzenia Księżów Misjonarzy, założonego w 1625 roku w Paryżu przez św. Wincentego a Paulo. Najpierw pracował w duszpasterstwie,

w Tarnowie i Krakowie. W 1906 roku wysłano go w grupie 4 konfratrów na misję w Brazylii. Pokonał Atlantyk, by na trasie Paranagua – Chegando dotrzeć do Kurytyby, miasta na południu Wyżyny Brazylijskiej, w pobliżu źródeł potężnej rzeki Iguacu. Trafił do polskich osadników - emigrantów w okolicznych - Paranie, Santa Catarina, Rio Grande do Sul. Jako proboszcz objął 14 stycznia 1908 roku parafię Najświętszej Panny Różańcowej w Rio Claro do Sul, w stanie Sao Paulo.

Kolejne lata działalności ks. Sylwestra opisuje portugalskojęzyczny, wydawany w Kurytybie - „Katolicki Społeczno-Kulturalny Tygodnik – LUD” oraz ks. Zdzisław Malczewski (SChr), w czasopiśmie - „Marcas da presenca Polonesa no Brasil”. Zaangażowanie w pracę z dziećmi i młodzieżą stało się znakiem rozpoznawczym ks. Kandory. Najbardziej spektakularnym tego przykładem jest jego wkład w otwarcie Domu Towarzystwa Młodzieży w Florianopolis w stanie

Parana (1926-1928). W 1929 roku ks. Kandora rozpoczął posługę w Parafii św. Antoniego Padewskiego w Orleans, dzielnicy miasta Kurytyba – stolicy stanu Parana, głównego ośrodka Polonii brazylijskiej. Dzięki jego staraniom powstaje szkoła - Colegio D. Pietro II, w której zakłada bibliotekę z literaturą i czasopismami w języku portugalskim i polskim oraz powołuje do istnienia chór. W szkole powstaje także dziecięcy teatrzyk oraz świetlica, w której maluchy „podciągają się” w nauce, dziewczyny uczą się robótek ręcznych a chłopcy majsterkują. Ks. Sylwester przyczynia się też do upowszechniania nowoczesnych metod upraw rolniczych (także

kwiatów, z których słynął ten region) oraz hodowli zwierząt gospodarskich. Dla dorosłych organizuje spotkania „integracyjne” (najczęściej po niedzielnej Mszy św.), podczas których także edukuje - przekazując informacje ze świata, wielu pomaga pisać listy lub prowadzić drobne rachunki. Bardzo angażuje się w profilaktykę zdrowotną i upowszechnianie zasad higieny. W czasie II wojny światowej organizuje podstawowe środki do życia dla nowych emigrantów z Polski oraz pomaga im w zakwaterowaniu. Dla większości nowych osadników z Orleans, Santo Inacio, Campo Comprido oraz Sao Braz jest człowiekiem, przy którym nadal czują

się Polakami. Z czasem jego działalność edukacyjną i kulturalną dostrzegają też lokalne władze stanu Parana, akcentując jego zaangażowanie w pomoc „prostym ludziom”.

W Parafii św. Antoniego Padewskiego w Orleans, ks. Kandora pracował 20 lat. Tam też zmarł 2 września 1949 roku i został pochowany na cmentarzu w Kurytybie.

Dokładnie 16 października 1979 roku, na pamiątkę 30. rocznicy śmierci ks. Kandory, na wniosek Polonii brazylijskiej i przy poparciu władz stanu Parana, jego imieniem nazwano szkołę „Colegio Estadual Padre Silvestre Kandora” w dzielnicy Sao Braz, w Kurytybie.



Urodził się 20 września 1880 roku w Kozłowej Górze, należącej wtedy do Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie, jako syn nauczyciela Jana.

KS. LEON BRYŚ (BRISCH) (1880 – 1906 – 1918)

W Bytomiu ukończył gimnazjum, a potem studiował we Wrocławiu, gdzie 23 czerwca 1906 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszą posadę na kapłana otrzymał w Michałkowicach, a później w innych śląskich parafiach. Słabe zdrowie zmusiło go do posady komoranta (rezydenta) w Radzionkowie. W wrze-

śniu 1912 roku został mianowany administratorem w Jędrysku, a w kwietniu 1918 roku objął Parafię św. Michała Archaniola w Karlsmark (Karłowice, woj. opolskie), gdzie dnia 15 października 1918 roku zmarł na gripę. Został pochowany na cmentarzu przy widocznym kościele w Karłowicach.

KS. KONSTANTY FERDYN (1880 – 1906 – 1914)

Urodził się 11 marca 1880 roku w Radzionkowie. Był synem górnika i właściciela domu, Jana Ferdyna. Studiował w Krakowie u Księża Misjonarzy, gdzie 21 stycznia 1906 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Mszę św. prymicyjną sprawował w radzińskim kościele 30 stycznia 1906 roku.

W duszpasterstwie najpierw pracował w Krakowie, a potem także w Witkowie Nowym i Milatynie Nowym, należącymi w II Rzeczpospolitej do województwa tarnopolskiego (obecnie Ukraina). W zapisach Księż

Misjonarzy kościół w Milatynie Nowym zajmuje szczególne miejsce, ponieważ w 1747 roku trafił tam słynący łaskami obraz Chrystusa Ukrzyżowanego, namalowany w XVII wieku przez nieznanego włoskiego artystę. Obraz cieszył się ogromnym kultem. W 1788 roku pieczę nad obrazem przejęli Księża Misjonarze. Po II wojnie światowej zabrali go do Krakowa, gdzie znajduje się po dziś dzień w Kościele św. Wincentego a' Paulo.

W kwietniu 1910 roku wystąpił ze Zgromadzenia Księż Misjonarzy



i jako kapłan świecki udał się do pracy w Stanach Zjednoczonych. Najpierw posługiwał jako wikariusz w Nowym Jorku, a potem otrzymał nominację na proboszcza nowo utworzonej Parafii Najświętszej Maryi Panny na nowojorskim Manhatanie.

Zmarł 16 lipca 1914 roku w 34. roku życia.



PAMIĄTKOWA RYCINA Z OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO PRZEDSTAWIAJĄCA STARY I NOWY KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA W RADZIONKOWIE

Stary kościół pochodził według ks. dra Józefa Knosały z przełomu XV i XVI wieku, a według zachowanych protokołów wizytacyjnych z początków XVII wieku. Jego wygląd znany z rysunków, opisów wizytacyjnych, a także XVIII-wiecznego opisu ówczesnego proboszcza radzińskiego, ks. Jerzego Strużyny (ur. 21 kwietnia 1745 roku; święcenia 1772 rok; zm. 21 listopada 1797 roku; proboszcz

radzionkowski – od 3 sierpnia 1779 roku do śmierci). Opis ten znalazł swoje miejsce w „Descriptio Status Ecclesiae et Parochiae in Villa Radzionkov, 1791”.

Stary kościół (widoczna elewacja południowa) został rozebrany w 1872 roku, a dokładnie 21 czerwca 1872 roku „już nie było kamienia na kamieniu”, jak podaje ks. Knosała.